

Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe

Adam Marasek Andrzej Marasek

Wypadki śmiertelne na terenie działania TOPR w latach 1909-2009

„Martwym ku pamięci, żywym ku przestrodze”

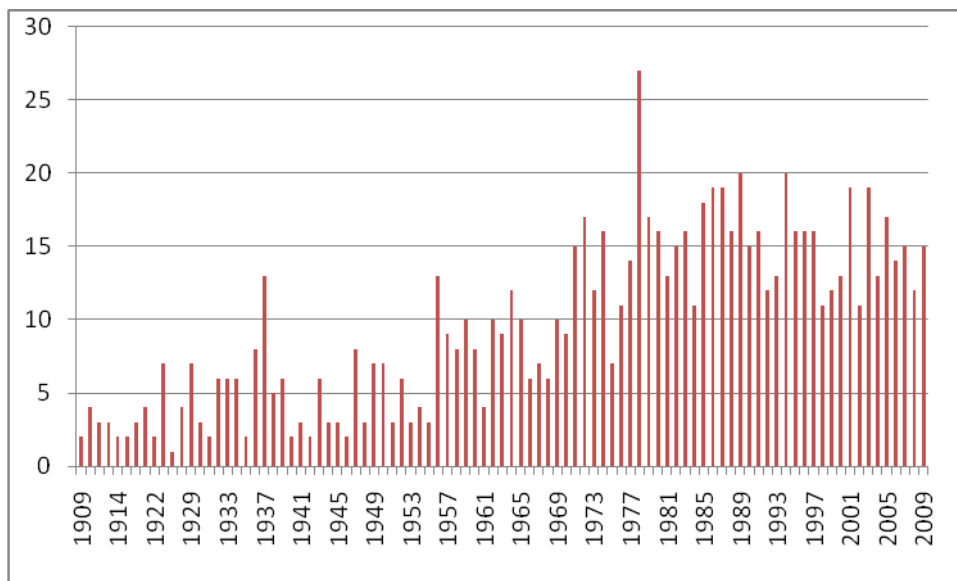
W 2009 roku TOPR obchodził 100-lecie powstania. Okrągła rocznica pozwala na różnorodną analizę działalności tej zasłużonej organizacji. Niestety, jednym z nieodłącznych elementów działań ratowniczych, są wypadki śmiertelne do jakich dochodziło głównie w Tatrach, ale także i poza nimi, gdyż ratownicy ze względu na swoje wykształcenie, posiadany sprzęt byli wzywani również do wypadków, które zdarzały się poza tymi górami.

Do wypadków w Tatrach dochodziło o wiele wcześniej niż powstał TOPR. Można o nich przeczytać między innymi w „Kronice parafii zakopiańskiej”, czy „Gałązce kosodrzewiny” Michała Jagiełły. Niniejsze opracowanie to próba analizy wypadków śmiertelnych do jakich doszło na przestrzeni 100 – letniej działalności TOPR. Analizę oparto na opisach wypraw ratunkowych zawartych „Księgach wypraw” oraz sprawozdaniach z działań ratowniczych publikowanych w „Wierchach”. Opisujący wyprawy ratunkowe nie zawsze mieli pełną informację dotyczącą danych zabitych osób, przyczyn ich śmierci czy daty wypadku, stąd przy analizach tak wiele niewiadomych bez możliwości uzyskania po latach odpowiednich danych.

Dla ratowników wypadek śmiertelny to taki, gdy śmierć nastąpiła w górach, lub w czasie transportu rannego do szpitala. Gdyby liczyć osoby, które zmarły w krótkim czasie po przekazaniu do szpitala w wyniku obrażeń jakich doznały w górach, liczba osób, które zmarły w wyniku wypadku w Tatrach byłaby znacznie większa.

Mimo tych niedogodności i ułomności, sądzimy, że warto było podjąć próbę analizy tych tragicznych wypadków. Pozwala ona na odpowiedzi na ważne pytania, a mianowicie: Gdzie zdarzały się najczęściej te tragiczne w skutkach wypadki? Kto im najczęściej ulegał? Jakże miesiące są pod tym względem najniebezpieczniejsze? W jakim wieku byli turyści, taternicy, narciarze, którzy ulegli tym wypadkom? I wreszcie, jakie są przyczyny tych tragicznych zdarzeń?

W latach 1909- 2009 w „Księgach wypraw” zapisane są wypadki, w których śmierć poniosły 892 osoby. W poszczególnych latach przedstawiało się to następująco:

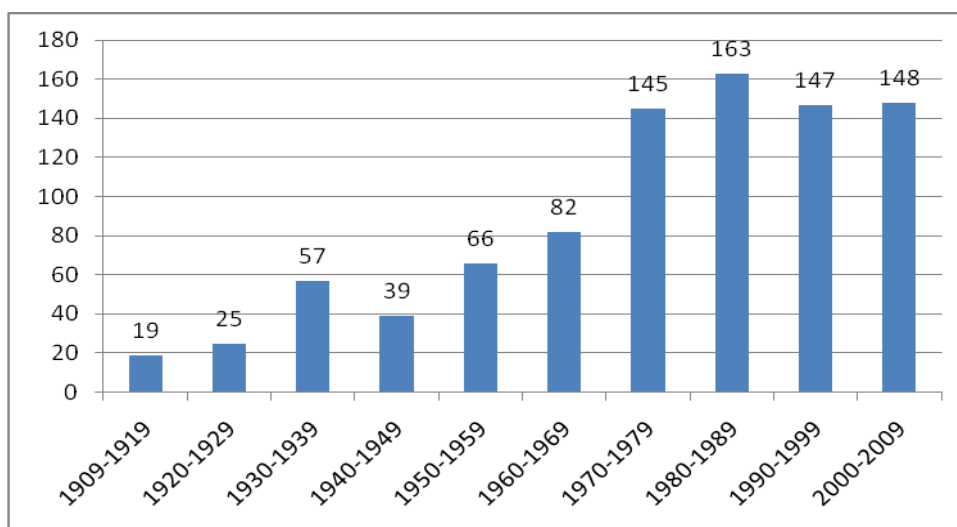


Wykres 1.

Liczba osób, które zginęły na terenie działania TOPR w poszczególnych latach

Najwięcej ofiar śmiertelnych było w 1978 roku , kiedy to zginęło 27 osób. Wtedy w wypadkach turystycznych zginęło 14 osób, w lawinowych 6 osób, taternickich 2 osoby, samobójstwa popełniły 2 osoby, w czasie wyprawy ratunkowej na zawał serca zmarł ratownik E. Strzeboński. 1 osobę zaliczyć trzeba do NN, gdyż nie są znane przyczyny wypadku, 1 osoba zginęła w wypadku lotniarskim.

W perspektywie 10-leci ilość wypadków przedstawia się następująco:



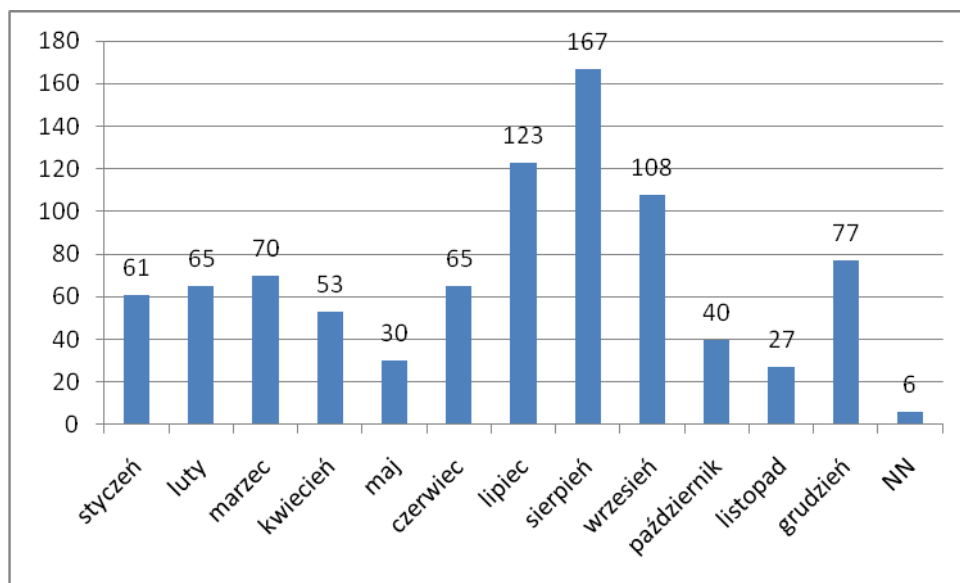
Wykres 2.

Liczba osób, które zginęły na terenie działania TOPR w poszczególnych dziesięcioleciach.

Wyraźny wzrost liczby osób, które poniosły śmierć w górach nastąpił od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Wzrost ten należy chyba wiązać ze znacznym wzrostem ilości osób odwiedzających Tatry, wręcz mody na wędrowanie zarówno latem jak i zimą, nie zawsze bacząc na warunki jakie panują w górach. O ile w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych wypadki śmiertelne można było usprawiedliwić kiepskim sprzętem i ubiorem jakim dysponowali taternicy i turyści oraz trudnościami z dostępem do aktualnych prognoz pogody, informacji o warunkach panujących w Tatrach, brakiem możliwości szybkiej informacji o zaistniałych wypadkach, to nie da się tego powiedzieć o ostatnich 10-ciu latach. Te problemy praktycznie zniknęły. Wzrosła tylko liczba osób odwiedzających Tatry (2,5-3 milionów rocznie –według ilości sprzedanych biletów na wejście do TPN). A im więcej ludzi tym statystycznie większa szansa na zaistnienie wypadku. Wpływ na wypadki może mieć też styl życia jaki w ostatnich latach prowadzą ludzie, którzy w przeważającej większości przyjeżdżają w Tatry. Coraz mniej czasu na urlop, wypoczynek, więc skoro już zdecydowali się na przyjazd w góry , to czas ten trzeba wykorzystać maksymalnie, zrealizować plany nie bacząc na pogodę, warunki a coraz częściej na stan zdrowia. Do tego dochodzi przeświadczenie, że skoro mam „komórkę” to w razie czego ratownicy szybko pomogą. Niestety życie kilkanaście razy w roku weryfikuje takie przeświadczenie.

882 osoby zginęły na terenie Tatr, w tym 849 po polskiej stronie Tatr a 10 poza Tatrami.

Jeśli chodzi o poszczególne miesiące, w których dochodziło do śmiertelnych zdarzeń to:



Wykres 3.

Liczba osób, które poniosły śmierć na terenie działania TOPR w poszczególnych miesiącach

Najwięcej osób ginie w miesiącach wakacyjnych, gdyż wtedy w Tatrach przebywa najwięcej osób, choć warunki panujące w tatrach są zdecydowanie korzystniejsze niż zimą. W miesiącach zimowych grudzień- kwiecień zginęło 326 osób co stanowi 36,6% wszystkich wypadków śmiertelnych. Jednak w miesiącach zimowych w Tatrach przebywa znacznie mniej turystów czy

taterników, czyli statystycznie osoby te są bardziej narażone na te najtragiczniejsze wypadki. To nie dziwi, gdyż zimą dochodzą poważne zimowe zagrożenia jak np. lawiny, możliwość wychłodzenia, wyczerpania, czy pobłądzenia.

Przedział wiekowy osób, które poniosły śmierć przedstawia się następująco:

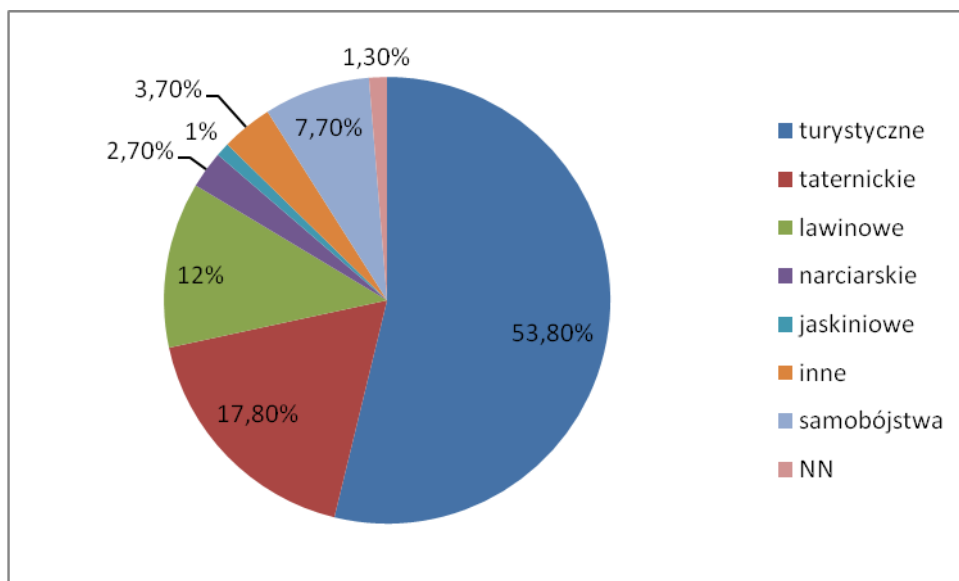
1 -10 lat	1
11 -21 lat	118
21 -30 lat	334
31 -40 lat	114
41 -50 lat	78
51 -60 lat	58
61 – 70 lat	33
71 -> lat	9
NN	147

Prawie 38% osób, które poniosły śmierć to ludzie w wieku 21-30 lat. Drugą najbardziej liczną grupę (13%) stanowią ludzie w wieku 11-20 lat, z czego najczęściej wypadkom śmiertelnym ulegali 17-20 letni, to w ponad 50% śmiertelnych zdarzeń udział mieli ludzie młodzi. Z jednej strony stanowią oni najliczniejszą grupę ludzi wędrujących czy wspinających się w Tatrach, ale z drugiej najmniej doświadczoną??, gotową podjąć znacznie większe ryzyko, być może często nie zdając sobie sprawy, że ono istnieje. Gdyby dodać do tego osoby z grupy NN, gdzie w większości wypadkom śmiertelnym ulegli ludzie młodzi, to ilość młodych ludzi, którzy ponieśli śmierć w Tatrach znacznie przekroczyłaby 50 % wszystkich śmiertelnych zdarzeń .

Analizując wypadki śmiertelne podzielono je na :

turystyczne, taternickie, lawinowe, narciarskie, jaskiniowe, samobójstwa i inne (nie kwalifikujących się do w/w rodzajów wypadków). I tak na przestrzeni omawianego okresu zginęło:

w wypadkach turystycznych	480 osób- 53,8%
w wypadkach taternickich	159 osób – 17,8%
w wypadkach lawinowych	107 osób – 12%
w wypadkach narciarskich	24 osoby- 2,7%
w wypadkach jaskiniowych	9 osób - 1%
w wypadkach innych	32 osoby – 3,7%
w wypadkach samobójczych	69 osób - 7,7%
w wypadkach NN	12 osób – 1,3 %



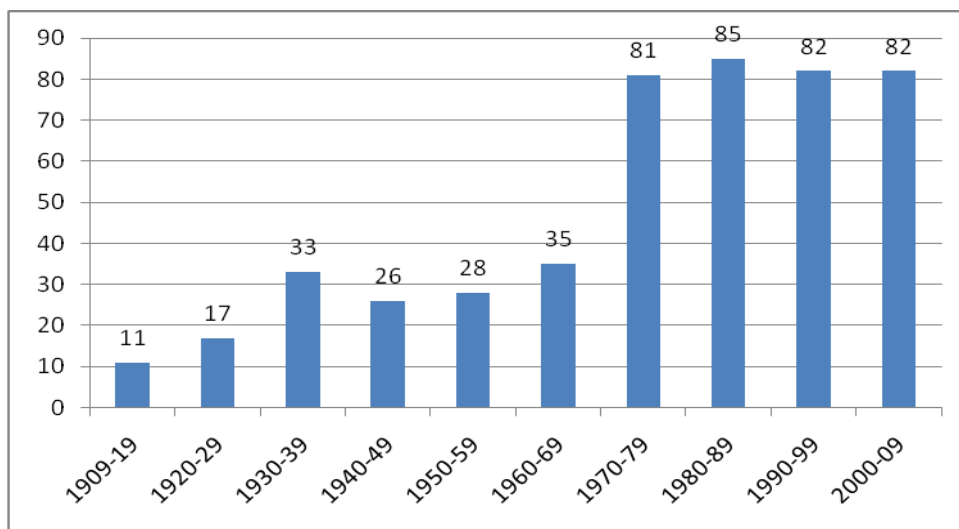
Wykres 4.

Liczba osób, które poniosły śmierć w poszczególnych rodzajach wypadków.

Wypadki turystyczne

W wypadkach turystycznych zginęło 480 osób co stanowi prawie 54% wszystkich zdarzeń śmiertelnych. 90 z nich czyli 18,8% to kobiety. Oczywiście turyści to najliczniejsza grupa osób wędrujących po Tatrach co ma przełożenie na ilość śmiertelnych wypadków.

W poszczególnych dziesięcioleciach śmierć poniosła następująca liczba osób:

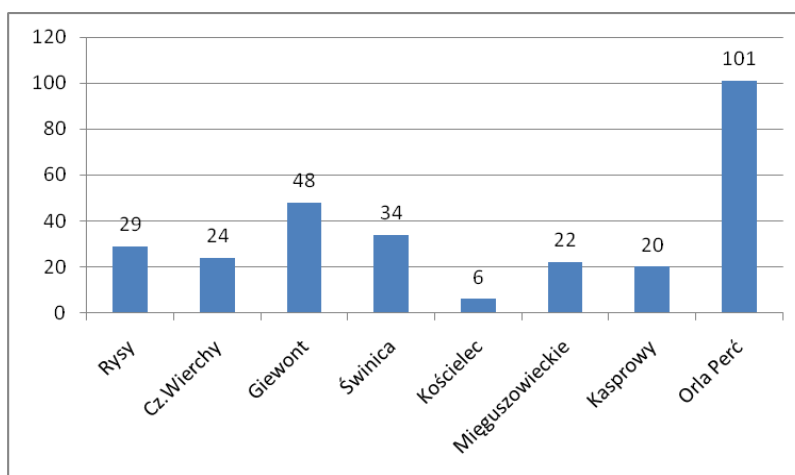


Wykres 5.

Liczba osób, które poniosły śmierć w wypadkach turystycznych w poszczególnych

Do 330 śmiertelnych wypadków turystycznych czyli 68,7%, doszło w ostatnim 40-leciu, czyli w okresie gwałtownego wzrostu ruchu turystycznego w Tatrach. Ostatnie lata, gdzie istnieje możliwość zaopatrzenia się w odpowiedni ubiór, bez problemu przez internet można uzyskać potrzebne informacje o pogodzie i warunkach panujących w Tatrach, gdy TPN, TOPR, środki masowego przekazu prowadzą kampanie na rzecz bezpiecznych górskich wędrówek, ilość śmiertelnych wypadków wśród turystów praktycznie nie maleje. Dane te budzić muszą niepokój.

Gdzie najczęściej dochodziło do wypadków śmiertelnych? Tu konieczne jest operowanie rejonami. I tak:

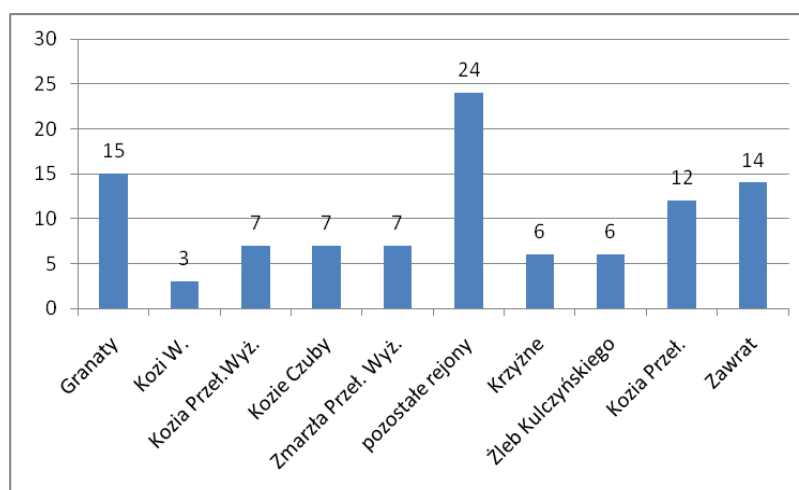


Wykres 6.

Liczba osób, które poniosły śmierć w wypadkach turystycznych w poszczególnych rejonach (Orla Perć razem ze szlakami dojściowymi).

Powyższe dane nie obejmują pojedynczych wypadków w innych rejonach Tatr.

63 wypadki śmiertelne zdarzyły się bezpośrednio na Orlej Perci w tym:



Wykres 7.

Liczba osób, które poniosły śmierć w poszczególnych rejonach Orlej Perci.

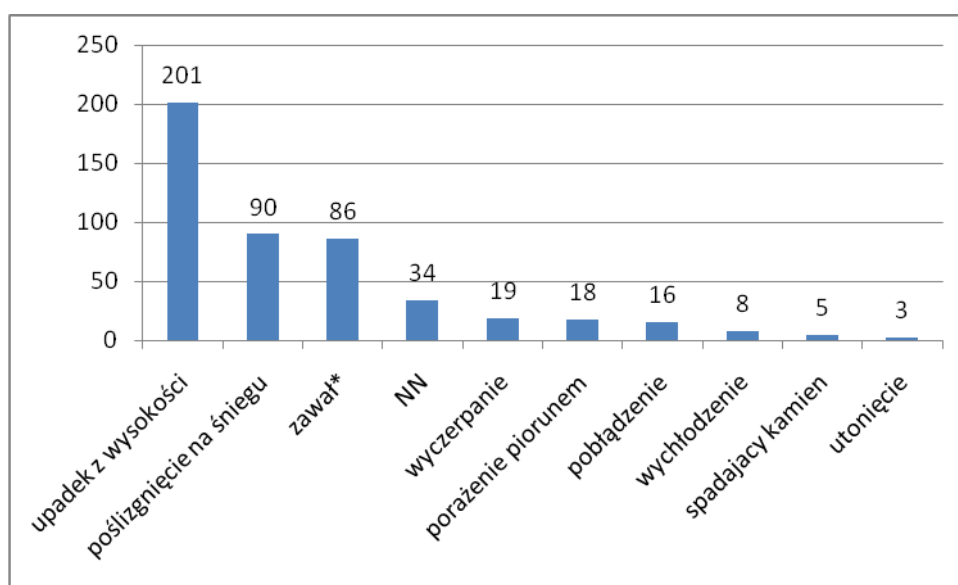
Powyższe dane nie obejmują miejsc gdzie dochodziło do pojedynczych wypadków.

Analizując powyższe dane nie trudno zauważyć, że najniebezpieczniejszą dla turystów jest Orla Perć wraz ze szlakami dojściowymi, gdzie doszło do 101 śmiertelnych zdarzeń. Ta statystyka nie dziwi. Jest to najtrudniejszy tatrzański szlak, gdzie przez wiele miesięcy zalega śnieg i lód, co stanowi śmiertelną pułapkę dla mniej wprawnych i nieodpowiednio wyposażonych turystów. Do tego dochodzi brak respektu przed tym szlakiem. Nie każdy turysta i nie w każdych warunkach powinien po nim wędrować. Może trzeba powrócić do poważnej dyskusji nad przekształceniem tego szlaku w *via ferratę* czy chodzenia z asekurującym turystów przewodnikiem. Niebezpieczne są również szlaki dojściowe na których doszło do 48 śmiertelnych wypadków w tym najwięcej podczas podejścia na Zawrat od strony Hali Gąsienicowej lub zejścia w kierunku Hali .

Drugim rejonem gdzie doszło do największej liczby śmiertelnych wypadków to rejon Giewontu. Tu zdecydowanie największą rolę odgrywa ilość i „jakość” turystów wędrujących na Giewont, ich znajomość gór, stan zdrowia, ubiór. Swoją rolę dołożyły śmiertelne rażenia piorunem i niestety samobójstwa o czym poniżej.

A jakie były najczęstsze przyczyny śmiertelnych wypadków turystycznych?

Główne przyczyny to:



Wykres 8.

Główne przyczyny wypadków turystycznych.

Do największej liczby śmiertelnych wypadków doszło w wyniku upadku z wysokości. Ale dlaczego doszło do upadku? Czy była to poślizgnięcie, zagapienie, ukruszenie chwytu czy stopnia, ruchomy kamień, utrata równowagi w przepaścistym miejscu?? Tego trudno dociec. Z reguły takich danych nie ma w opisach wypraw ratunkowych, gdyż ratownicy nie są świadkami wypadku.

Drugą przyczyną ,która przyczyniła się do wypadków śmiertelnych to poślizgnięcia na śniegu. Ściślej na płatach śniegu zalegających do lata na wyżej położonych szlakach. Niebezpieczne są również miesiące jesienne, gdy wysokogórskie szlaki pokrywają się cienką, często niewidoczną

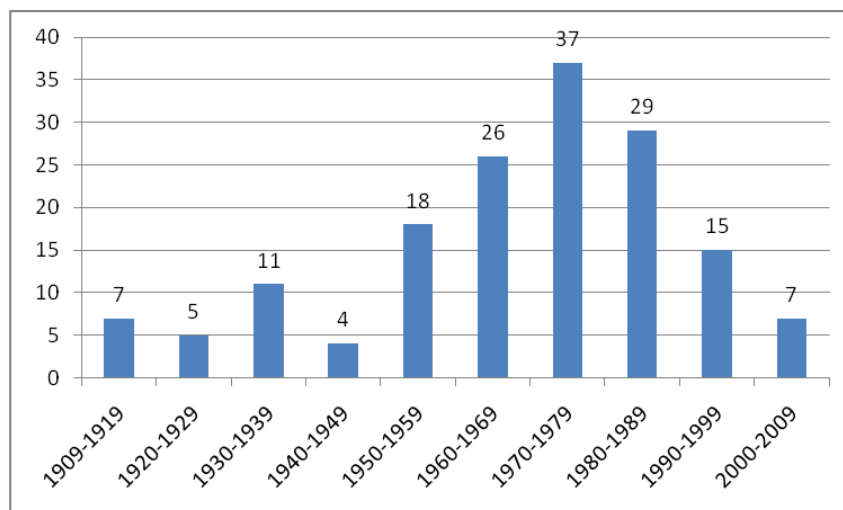
warstwą lodu, która na północnym odcinkach szlaku stanowi śmiertelną pułapkę dla mniej uważnych turystów. Trzecią przyczyną zgonów w Tatrach to stan zdrowia turystów. Tu podczas wysiłku okazuje się, że mamy problemy z krążeniem, ciśnieniem, zatorami. W większości dotyczy to osób w starszym wieku, ale zdarzają się zgony w wyniku zawałów u osób stosunkowo młodych. Nie świadczy to dobrze o stanie zdrowia Polaków. Gdyby nie szybka pomoc z wykorzystaniem śmigłowca, liczba zgonów na zawał byłaby z pewnością wyższa.

Najmłodszym turystą, który poniósł śmierć w Tatrach był siedmiolatek, który w styczniu 1993 roku spadł Żlebem pod Palcem. Najstarszym 81 letni turysta, który zmarł na zawał w rejonie Giewontu w lipcu 1978 roku.

Wypadki taternickie

W omawianym okresie śmierć poniosło 159 taterników w tym 17 kobiet. Stanowi to blisko 18% wszystkich śmiertelnych wypadków.

W poszczególnych dziesięcioleciach ilość śmiertelnych wypadków taternickich przedstawia się następująco:



Wykres 9.

Liczba osób, które poniosły śmierć w wypadkach taternickich w poszczególnych dziesięcioleciach.

O ile od 1909 roku do II wojny światowej taternictwo było sportem elitarnym uprawianym przez niewielką ilość osób. Od lat 50-tych taternictwo stawało się coraz popularniejsze, uprawiane przez sporą liczbę taterników. Do tego sport ten w trudnych czasach komuny dawał poczucie wolności i swobody i w końcu możliwość wyjazdu zagranicę. Koniec lat 50-tych i lata 60-te to czas wytyczania w Tatrach wielu nowych bardzo trudnych dróg na największych tatrzańskich ścianach, zarówno latem jak i zimą. Ponieważ stosowany wtedy sprzęt asekuracyjny jak i ubiór nie zapewniał pełnego bezpieczeństwa stąd znaczny wzrost ilości śmiertelnych wypadków podczas wspinaczek.

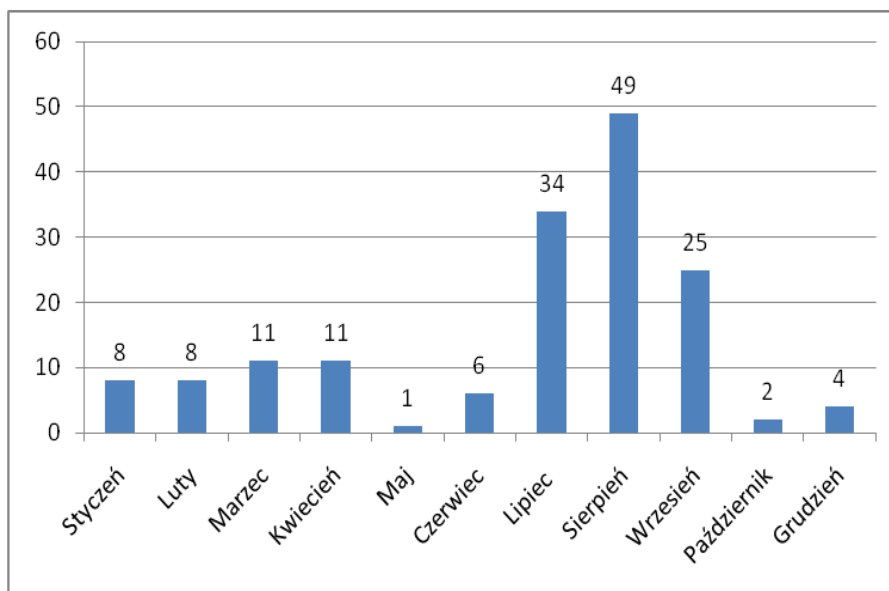
Do pierwszego wypadku taternickiego zanotowanego w Księgach wypraw doszło 8 września 1909 r. jeszcze przed formalnym powstaniem TOPR. Tego dnia na wspinaczkę na Wielką Buczynową Turnię od Dol. Pańszczycy wyruszył czteroosobowy zespół taterników: Władysław Jenker, Gustaw Jenker, Ferdynand Goetel i Ryszard Maluszka. Mariusz Zaruski tak opisał wyprawę ratunkową:

Krzyki Władysława Jenkera usłyszeli turyści: pp. Limanowski i Sikorski i dali znać do Kuźnic, skąd telefonicznie wezwano Straż Ratunkową, dnia 8.IX o godz. 8 wieczór 1909 r. Krzyki usłyszano z Wielkiej Buczynowej Turni.

Przebieg akcji ratunkowej:

Tegoż dnia 8.września o godz. 10 wieczór wuruszyła z zakopanego Straż Ratunkowa Pogotowia złożona z członów czynnych: Włodzimierza Jodkowskiego, A. Staniszewskiego, Sz. Tatara, J. Wawrytki, J. Pęksy oraz ochotników : Sikorskiego i Józka Klimkowskiego. Ponieważ byłem nieobecny wówczas w Zakopanem (byłem w głębi Tatr) kierownictwo wyprawy objął W. Jodkowski. O godz. 4 i ½ rano doszła wyprawa na grań Wielkiej Buczynowej Turni, poniżej której o kilkanaście m Goetel wisiał na ścianie. Po wydostaniu go przy pomocy liny na grań i przywróceniu do sił, sprowadzono go przez Krzyżne do Dol. Pańszczycy. Tu część ekspedycji ruszyła z F. Goetlem do hali Gąsienicowej, a W. Jodkowski, A. Staniszewski, J. Pęksa i Józek Klimków udali się na poszukiwanie reszty. Po długich wołaniach usłyszano wreszcie głos W. Jenkera. Wśród wielkich trudów, przy pomocy 70 m liny zdolali W. Jodkowski i J. Pęksa dostać się do leżących obok trupa R. Maluszki W. G. Jenkerów, około godz. 12 w południe 9.IX.- Nastąpił nadzwyczaj trudny transport rannych w poprzek ściany Buczynowych Turni do Przeł. Fr. Nowickiego. Tymczasem przybył do Dol. Pańszczycy brat zranionego W. Goetel a nieco później Janusz Chmielowski, St. Porębski z Sz. Tatarem i J. Wawrytką. W Goetel w towarzystwie dwóch osób przez Krzyżne dostał się do leżących w żlebie zwłok Maluszki; J. Chmielowski z towarzyszymi wyszli na Przełęcz Nowickiego i pomogli Straży ratunkowej sprowadzić do Doliny Pańszczycy obu Jenkerów. Ztąd nastąpił uciążliwy transport rannych do Stawku Czerwonego, do którego przybyła tymczasem druga wyprawa ratunkowa złożona z kilkunastu turytów i górali pod przewodnictwem Klemensa Bachledy. Wyprawa ta znużonych członków pierwszej ekspedycji i około 2 w nocy (10.IX.) sprowadziła obu Jenkerów do schroniska na Hali Gąsienicowej, a nad ranem do kuźnic i szpitala w Zakopanem.- Po ciało R. Maluszki wyszła dn.10.IX. wyprawa złożona z 8 przewodników pod przewodnictwem Kl. Bachledy. Przenocowawszy przy Czerwonym Stawku następnego dnia 11.IX. wyprawa dotarła do zwłok Maluszki i zaszywszy je w siennik, sprowadziła wieczorem do Kuźnic, skąd odwieziono je do kostnicy w Zakopanem a na drugi dzień do Krakowa. Wszyscy czterej turyści byli związani liną- wspinali się bowiem ścianą W. Bucz. Turni z Dol. Pańszczycy. Zerwawszy się w pobliżu szczytu spadli z 50 m ściany w żleb”

W poszczególnych miesiącach dochodziło do następującej liczby wypadków:



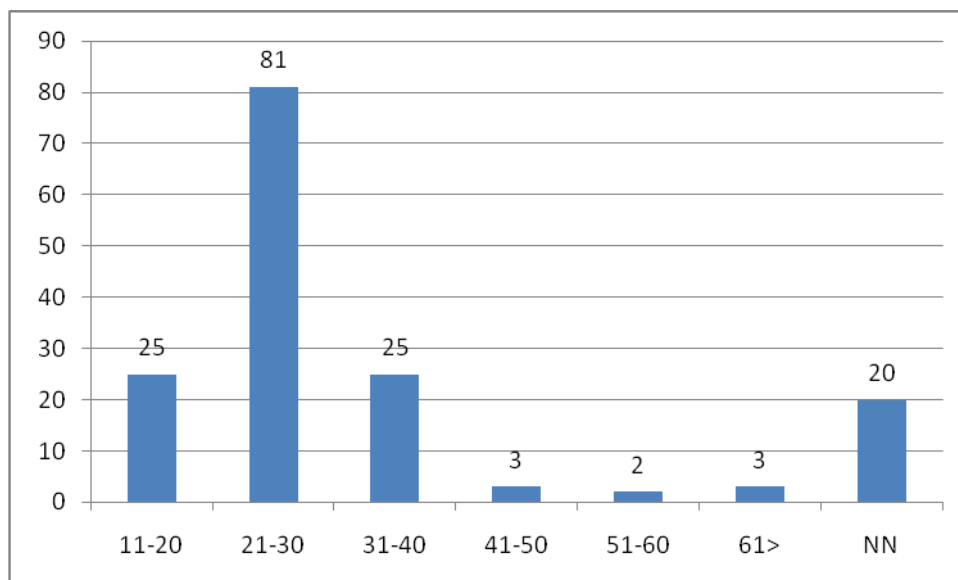
Wykres 10.

Liczba osób, które zginęły w wypadkach taternickich w poszczególnych miesiącach.

We wspinaczkowych sezonach zimowych w miesiącach grudzień- marzec, doszło do 31 śmiertelnych wypadków. W miesiącach letnich VII-X doszło do 110 śmiertelnych wypadków. Najtragiczniejszym dla taterników był miesiąc sierpień, w którym to m miesiącu na przestrzeni lat doszło do 49 wypadków Trudno się dziwić. Wtedy w naszych najwyższych górach wpinało się najwięcej taterników, stąd i statystycznie możliwość większej ilości wypadków. Cieszy znaczny spadek liczby śmiertelnych wypadków w ostatnim dziesięcioleciu. Nałożyło się tu kilka przyczyn:

1. Dobrze zaprogramowane i prowadzenie szkolenia przez PZA.
2. Dostępności atestowanego, zapewniającego bezpieczeństwo w razie odpadnięcia sprzętu.
3. Możliwość uprawiania alternatywnego wspinania na ściankach, w skałkach czy wreszcie możliwość łatwego wyjazdu w inne góry niż Tatry.

Jeśli spojrzymy na przedział wiekowy taterników, którzy ulegli śmiertelnym wypadkom to w przedziale wiekowym zginęło:

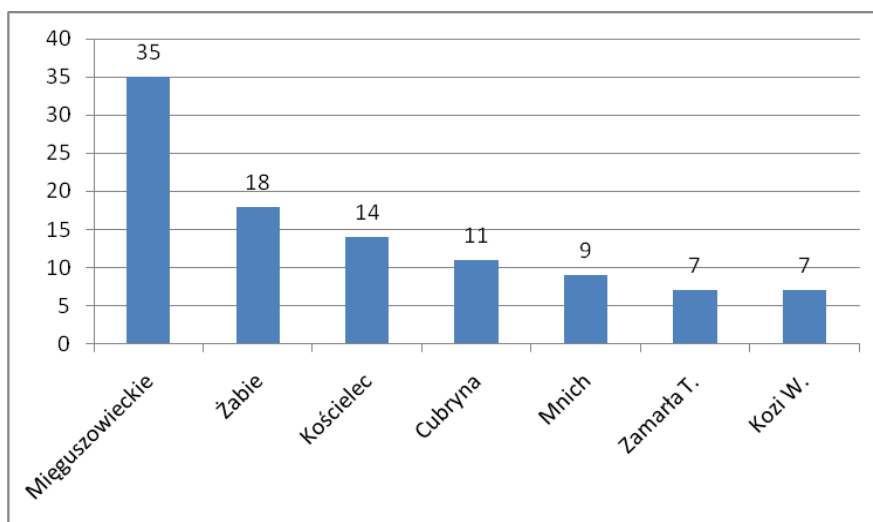


Wykres 11.

Liczba osób w poszczególnych przedziałach wiekowych, które poniosły śmierć w wypadkach taternickich.

Taternictwo uprawiają głównie ludzie młodzi, stąd trudno się dziwić, że najwięcej osób (prawie 51%), które poniosły śmierć to taternicy w przedziale wiekowym 21-30 lat.

Do największej liczby śmiertelnych wypadków podczas wspinaczki doszło w następujących rejonach wspinaczkowych:



Wykres 12.

Liczba osób, które poniosły śmierć w wypadkach taternickich w rozbiciu na rejony wspinaczkowe.

Główne przyczyny śmiertelnych wypadków podczas wspinaczek to odpadnięcia. Wśród odpadnięć błędy techniczne jak źle założone stanowisko asekuracyjne czy zjazdowe, punkty asekuracyjne (wyrwanie przelotów) W dalszej kolejności to wyczerpanie- 10 wypadków, wychłodzenie, poślizgnięcie na śniegu i upadek, gdy w łatwym terenie partnerzy szli bez asekuracji, w 3 przypadkach uderzenie spadającym kamieniem, w 3 przypadkach pobłądzenie w ścianie lub w czasie wycofywania się. W wielu przypadkach przyczyny śmiertelnego wypadku można się tylko domyślać.

Ostatni śmiertelny wypadek taternicki (w omawianym okresie) zdarzył się w dniu 31.sierpnia 2009 roku na północnej ścianie Kołowego Szczytu gdzie śmierć poniósł 34-letni słowacki taternik. Oto opis działań ratowników TOPR:.

O 15.58 telefonuje Naczelnik HZS Wysokie Tatry z prośbą o pomoc w obsłudze taternickiego wypadku w płn. ścianie Kołowego Szczytu. Ich smigłowiec zajęty jest w rejonie Koszyc. O godz. 16.12 po uzgodnieniu z Centralą TOPR start na Słowację do Smokowca po dwóch ratowników HZS. Podczas lotu do Smokowca lokalizujemy poszkodowanego w Żlebie spadającym na płn-zach. z Kołowej Szczerbiny (około 200 m poniżej grani). Po zabraniu dwóch ratowników HZS lot w miejsce wypadku, gdzie desant na grzędę opadającą na płn. od Modrej Turni, za pomocą liny alpinistycznej (dwóch ratowników TOPR) oraz desant wciągarką (dwóch ratowników HZS). Smigłowiec po tym odlatuje do Zakopanego. Ratownik TOPR i ratownik HZS zjeżdżają na linach 80 m do poszkodowanego w żlebie (stwierdzenie zgonu na skutek upadku z dużej wysokości), zbudowanie kolejnego stanowiska, zapakowanie poszkodowanego do worków i noszy na zwłoki, opuszczenie kolejnych 30 m, gdzie żleb jest mniej stromy i szerszy. Drugi ratownik TOPR i HZS oczekują w tym czasie na grzędzie zapewniając łączność z TOPR i HZS. 19.08 podebranie za pomocą długiej liny (HEC 45 m) dwójki ratowników i poszkodowanego ze żlebu, przeniesienie na Polanę pod Muraniem, przekazanie zwłoki Policji i HZS, następnie podebranie na wciągarkę dwóch ratowników z grzędy, lądowanie na Polanie, gdzie ratownik HZS wysiadł, odlot do Zakopanego. 19.29 lądowanie i zakończenie działań.

Wypadki lawinowe

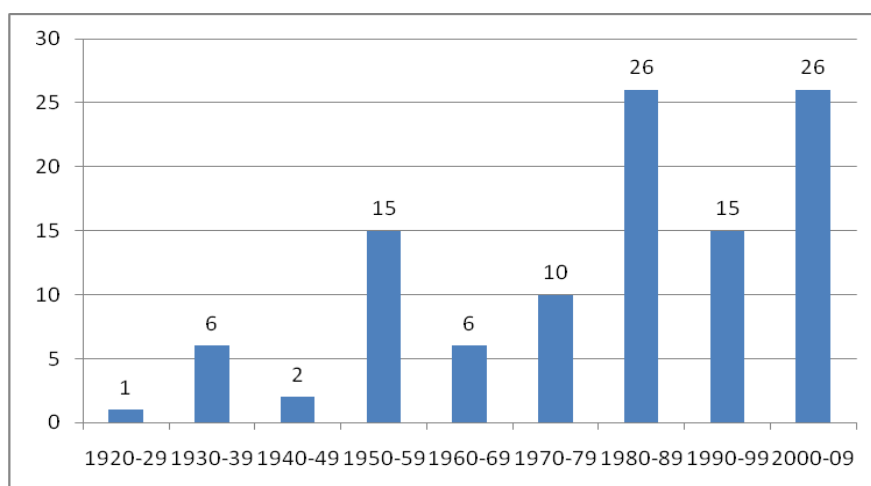
Na przestrzeni 100 lat działalności TOPR w lawinach poniosło śmierć 107 osób, co stanowi 12% wszystkich wypadków śmiertelnych. W zasadzie należy do omawianych wypadków zaliczyć śmierć w lawinie Mieczysława Karłowicza, który zginął pod Małym Kościelcem w dniu 8-go lutego 1909 roku. Wyprawą ratunkową kierował późniejszy naczelnik TOPR Mariusz Zaruski a uczestnikami wyprawy byli późniejsi członkowie Straży Ratunkowej TOPR. No ale nie ma opisu tej wyprawy w Księgach Wypraw. Pierwszą wyprawą lawinową zanotowaną w Księdze Wypraw była wyprawa po Józefa Roja, który zginął w lawinie w Dolinie Olczyńskiej (Żlebie Roja) podczas wycieczki narciarskiej na Halę Gąsienicową w czasie podejścia Skupniów Uplązem. Józef Oppenheim tak opisał tą wyprawę:

O godz. 11 min 20 dnia 16.III. 29 r. zawiadomiono Biuro T.T. telefonem z Hali Gąsienicowej, że dwóch narciarzy porwała lawina ku Dol. Olczyńskiej

Przebieg akcji ratunkowej:

Byłem na skoczni i o godz. 12 p. Zofia Krzeptowska zawiadomiła mnie o wypadku. Zaraz podążyłem do Dworca T.T. i połączywszy się z halą Gąsienicową dowiedziałem się, że ci dwaj narciarze podążali ku Hali Gąsienicowej Skupniowym Uplązem. Przed zakrętem nad Dol. Jaworzynki zapewne zachęceni puszystością śniegu jeden zatoczył łuk w lewo, a drugi w prawo o promieniu kilkunastu metrów – to było przyczyną podcięcia masy śniegu nagromadzonego w żlebie, runęła kolosalna lawina ku Dol. Olczyńskiej, porywając ze sobą dwóch narciarzy. Z Hali Gąsienicowej od razu wyruszyło około 20 narciarzy na pomoc. O godz. 12.15 wyruszyłem z Wł. Midowiczem i Paudynem zabierając 6 łopat i długie kije jesionowe. Końmi w głąb Dol. Olczyńskiej, a stąd na nartach do miejsca wypadku. Tu zastałem kilkunastu narciarzy zajętych poszukiwaniem J. Roja, bo T. Stasina szczęśliwym zbiegiem okoliczności został już odkopan niezgnieciony i nieuszkodzony. Po pewnym czasie znalazłem kijek Poja pod 1 m warstwą śniegu. O godz. 15 przybył na pomoc oddział wojska, o godz. 16 przewodnicy. Poszukiwania trwały do późna w nocy. Dn. 17.III. 29 brali udział w poszukiwaniach wszyscy członkowie TOPR oraz ochotnicy i rodzina- ogółem 80 osób. Dopiero dnia 18.III. o godz. 12 natrafiono na ciało Roja. Leżał on na stożku nasypowym 5 metr. Wysokości, nad głową miał przeszło 2 metry śniegu. Oczywiście Roj już nie żył. Długość lawiny wynosiła 500 met a szerokość 20 metr. (przeciętnie) typowa” deska” lawinowa.

W poszczególnych dziesięcioleciach ilość wypadków przedstawiała się następująco:



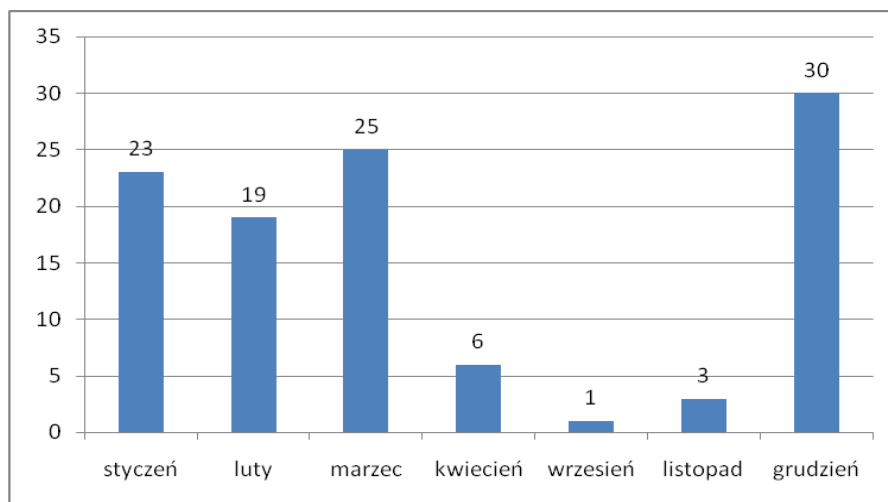
Wykres 13.

Liczba osób, które poniosły śmierć w wypadkach lawinowych w poszczególnych dziesięcioleciach.

Smutny rekord pobił tu okres 1980 -1989 i 2000-2009, kiedy to w wypadkach lawinowych zginęło najwięcej bo 26 osób. Na tą smutną statystykę niewątpliwie ma wpływ wypadek lawinowy pod Rysami , do jakiego doszło w dniu 28 stycznia 2003 roku, kiedy to podczas zejścia jednej lawiny zginęło 7 osób, a ósma zmarła po kilku miesiącach w szpitalu.

Na przestrzeni omawianego okresu najbardziej lawinowo niebezpiecznym okazał się 1956 rok, kiedy to w lawinach zginęło 10 osób, z czego 5 osób zginęło w lawinie, która 1-go marca 1956 zasypała schronisko w Dol. Goryczkowej.

W poszczególnych miesiącach zim dochodziło do następującej liczby wypadków:

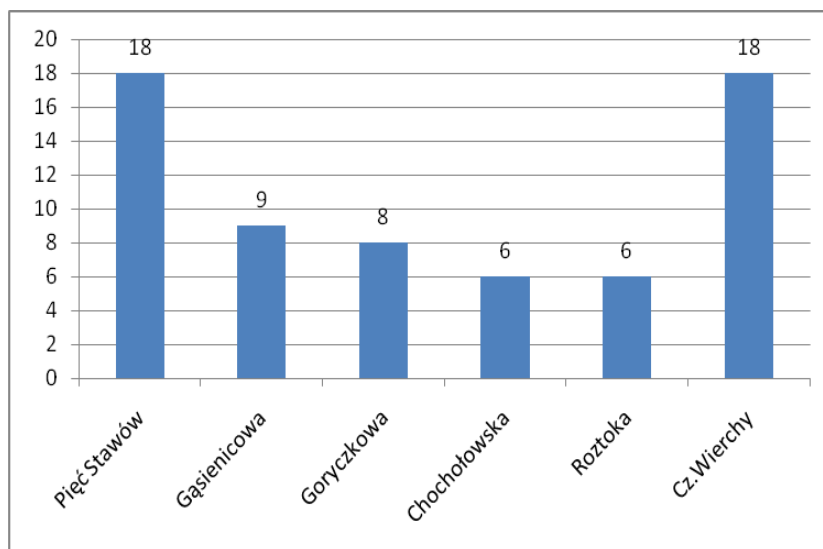


Wykres 14.

Liczba osób, które zginęły w wypadkach lawinowych w poszczególnych miesiącach.

Najbardziej wypadkowym okazał się miesiąc grudzień, kiedy to w lawinach zginęło 30 osób. Do 20-tu śmiertelnych wypadków lawinowych doszło pomiędzy 20-31. grudnia, czyli w okresie kiedy w Tatrach przebywa wiele osób, które wykorzystując świątecznie –noworoczny okres wspinają się, wędrują, jeżdżą na nartach czy snowboardzie nie zawsze bacząc na warunki lawinowe. Dodatkowo przy mało śnieżnych a bardzo mroźnych zimach niewielka ilość niezwiązane z podłożem śniegu (o czym nie wszyscy wiedzą), stwarza złudne poczucie bezpieczeństwa.

Do największej liczby wypadków lawinowych doszło w rejonie :



Wykres 15.

Liczba osób, które zginęły w lawinach w poszczególnych rejonach.

W rozbiciu na płeć w lawinach zginęło 20 kobiet i 87 mężczyzn.

W omawianym okresie ostatni wypadek lawinowy zdarzył się w dniu 30-go grudnia 2009 na szlaku na Rysy, kiedy to w lawinie zginęło 3 turystów.

Od lat 90-tych, kiedy pojawiły się pierwsze detektory nikt (za wyjątkiem ratowników), kto poniósł śmierć w lawinie nie posiadał tego urządzenia. W ilu przypadkach, gdyby zasypiani posiadali detektory lawinowe, można by ich uratować trudno ocenić, ale z pewnością lista tych, którzy ponieśli śmierć w lawinach byłaby krótsza.

Wypadki narciarskie.

W omawianym okresie doszło do 24 śmiertelnych wypadków narciarskich. 22 wydarzyły się w Tatrach, 1 wypadek śmiertelny na Gubałówce i 1 na trasie narciarskiej na Czarnej Górze.

Pierwszy śmiertelny wypadek narciarski zdarzył się w dniu 14-go kwietnia 1912 roku w Dol. Goryczkowej. Mariusz Zaruski tak opisał przebieg akcji ratunkowej:

Dn. 14.04. 1912 zostałem o godz. 2 ½ po pld. powiadomiony telefonicznie przez P. St. Porębskiego, że jakiś nieznany mi narciarz na Hali Goryczkowej upadł koło szalasu i pomimo starań obecnych tam osób nie odzyskał przytomności. Prawdopodobnie nie żyje. przebieg akcji ratunkowej:

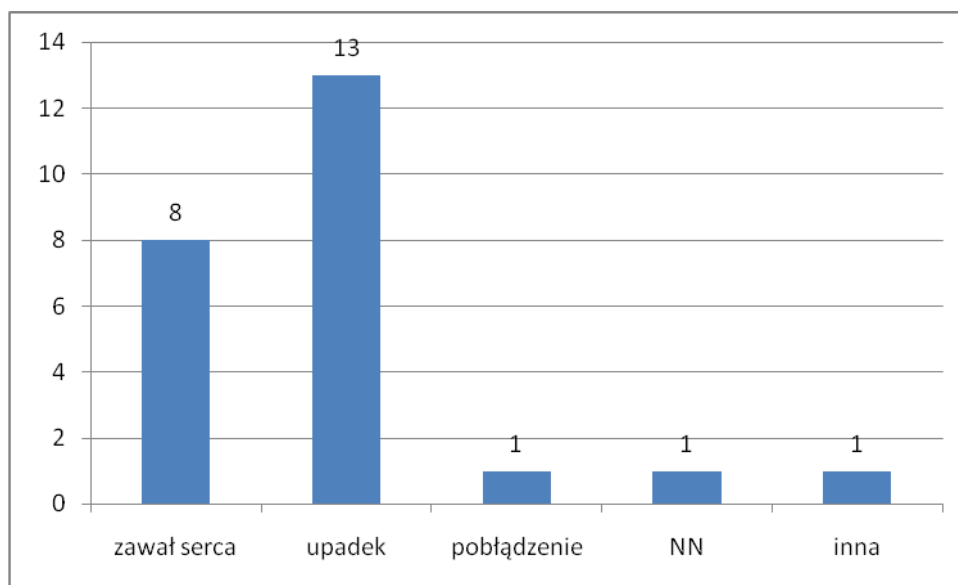
Powolawszy natychmiast członków Straży: S. Zdyba, J. Lesieckiego i zabrawszy przybory ratunkowe i narty, udałem się wraz z nimi do Kuźnic koźmi, skąd dalej na nartach. O godz. 5 wiecz., dochodząc do Hali Goryczkowej, spotkaliśmy ludzi niosących ciało. Okazało się, że wszelka pomoc Pogotowia była zbyteczną. Zawróciłem wtedy wraz z Strażą Ratunkową, w skła której wchodziłi oprócz wyżej wymienionych L. Loria i J. Oppenheim, którzy do wyprawy przyłączyli się w Kuźnicach. Członek Straży K. Bednarski w chwili wypadku znajdował się na wycieczce w pobliżu, on też zajął się

cuceniem, jak sądzono „omdlałego”, zastosował sztuczne oddychanie, lecz wszystkie te zabiegi pozostały bez skutku. Ciało zmarłego zostało przewiezione do kostnicy za wiedzą lekarza klimatycznego Dra J. Żychonia. Fakt śmierci skonstatował w Kuźnicach lekarz Pogotowia Dr W. Kraszewski. Wypadek powyższy miał miejsce dn. 14. Kwietnia koło godz. 3 po pld. u Niżnich szalasów Hali Goryczkowej. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek wady serca.

Ostatni śmiertelny wypadek narciarski miał miejsce w dniu 24-go stycznia 2009 roku na trasie w Czarnej Górze, kiedy to podczas brawurowej, z nadmierną prędkością jazdy wypadł z trasy, uderzając w skarpę, 12-letni narciarz. Mimo natychmiastowej pomocy, chłopak zmarł w wyniku wielonarządowych obrażeń.

Do największej liczby śmiertelnych wypadków narciarskich– 13, doszło w rejonie Kasprowego Wierchu , 2 podczas zjazdu z Rysów, 1 podczas zjazdu Mnichowym Żlebem, 1 podczas zjazdu z Miedzianego, 1 podczas zjazdu z Zawratu na południe, 2 na Słowacji, 1 podczas zjazdu z Ornaków, 1 na Ścieżce nad Regłami.

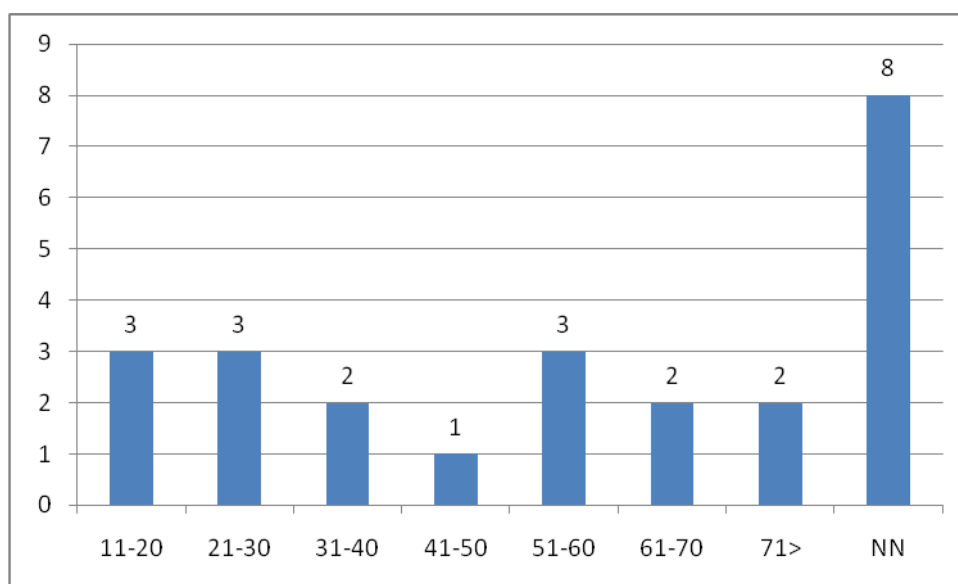
Jeśli chodzi o przyczyny tych wypadków to:



Wykres 16.

Przyczyny śmiertelnych wypadków narciarskich.

Przedział wiekowy i liczbę narciarzy, którzy ponieśli śmierć przedstawia poniższy wykres:



Wykres 17.

Liczba narciarzy w poszczególnych przedziałach wiekowych, którzy ponieśli śmierć w wypadkach narciarskich.

Najstarszym narciarzem, który poniósł śmierć na nartach był 74 –letni mieszkaniec Zakopanego, a przyczyną zgonu był zawał serca.

Wypadki jaskiniowe

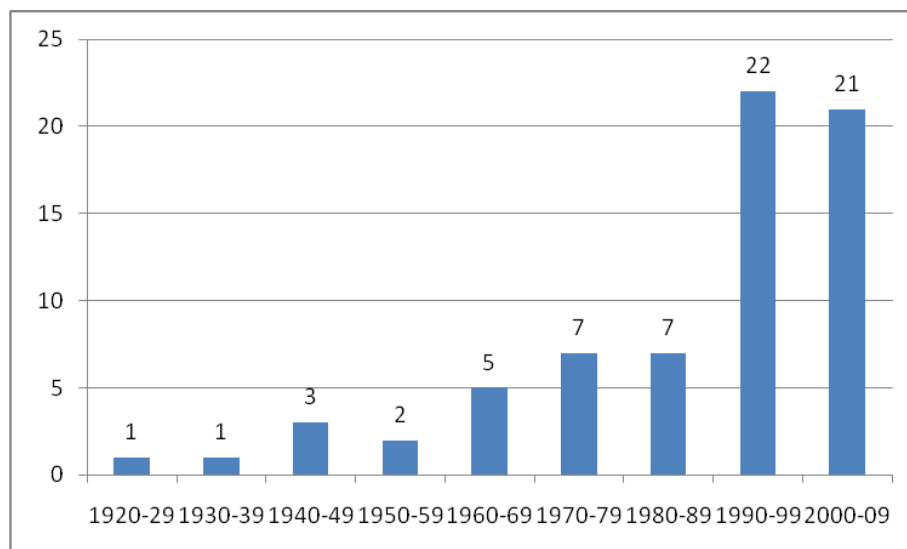
W wypadkach jaskiniowych śmierć poniosło 9 osób. Pierwszym śmiertelnym wypadkiem był wypadek poszukiwanego od 1945 roku księdza Józefa S. Na jego zwłoki w Jaskini Mylnej natknął się przypadkowo znany polski speleolog. Zmarły zginął najprawdopodobniej śmiercią głodową błędząc bez światła bez światła po odgałęzieniach jaskini . Jego zwłoki znajdowały się około 300 m od wylotu jaskini. Ostatni śmiertelny wypadek miał miejsce w Jaskini Wielkiej Śnieżnej 4-go listopada 2001 roku. Na odpoczywającego na dnie Studni za Mostami w ciągu Nad Kotlinami, znanego grotolaza Waldemara M. spadł kamień, który samoistnie oderwał się od ściany. Grotolaz został śmiertelnie ranny w głowę.

Najdłużej z akcji ratunkowych w jaskiniach trwała akcja ratunkowa w Jaskini Bystrej, w której, jak się później okazało utonął w dniu 16-go lutego 1987 roku piątym syfonie jugosłowiański nurek. Ze względu na trudności przed jakimi stanęli ratownicy tatrzańscy do pomocy zaangażowano ratowników górniczych, którzy wydrążyli specjalny chodnik umożliwiający szybsze dotarcie w pobliże miejsca wypadku. Zamontowano specjalnie sprowadzone ze Szwecji wysokowydajne pompy pozwalające na osuszenie wcześniejszych partii jaskini. Próby nurkowania i wydobywania ciała z V-go syfonu nie powiodły się. Jego zwłoki wydobyli świetnie przygotowani i wyposażeni do tego typu działań ratownicy francuscy w dniu 14-go marca 1987 roku.

Najwięcej śmiertelnych wypadków - 3 - zdarzyło się w Jaskini nad Kotlinami, w Jaskini Śnieżnej doszło do 2 tragedii, a w Zimnej, Bystrej, Małoląckiej i Mylnej po 1 wypadku.

Samobójstwa.

Przeraża liczba osób, które targnęły się na swoje życie w Tatrach. W omawianym okresie w ten sposób śmierć poniosło 69 osób w tym 13 kobiet i 43 mężczyzn. W 13 przypadkach ze względu na rozkład zwłok, brak dokumentów ratownicy nie byli w stanie określić płci. W poszczególnych dziesięcioleciach ilość samobójstw przedstawia się następująco:

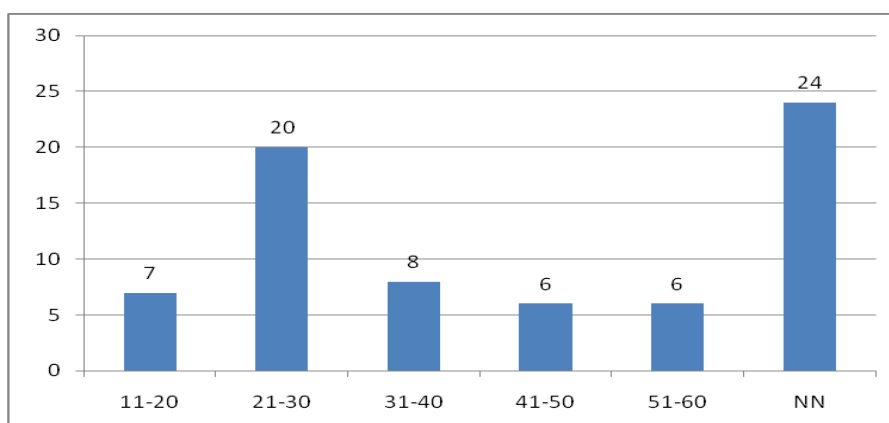


Wykres 18.

Liczba osób, które popełniły samobójstwo w poszczególnych dziesięcioleciach.

Wielki wzrost ilości samobójstw nastąpił od lat 90-tych. Dlaczego tak? Wypowiedzieć powinni się socjologowie czy ma to związek z przemianami jakie nastąpiły w kraju, nieprzystosowanie do nowych warunków, czy tak wzrosła ilość zawiedzionych miłości? Czy może ludzie stali się mniej odporni na stres, problemy i trudy codziennego życia?

Jeśli chodzi o wiek, osób, które targnęły się na swoje życie to w przedziałach wiekowych wygląda to następująco:

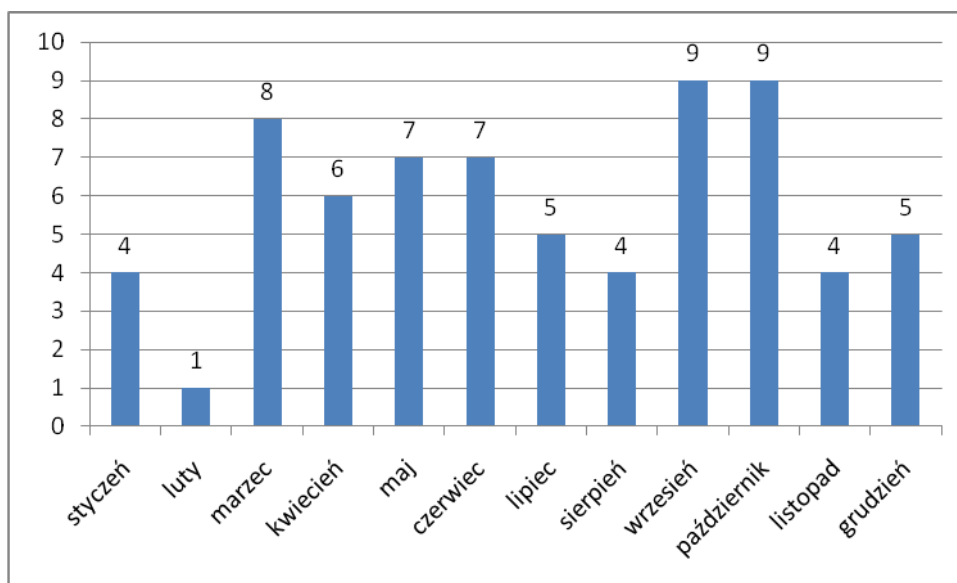


Wykres 19.

Liczba osób w przedziałach wiekowych, które popełniły samobójstwo.

Najwięcej osób, które popełniły samobójstwo to ludzie w przedziale wiekowym 21-30 lat.
Dlaczego ????

W jakich miesiącach desperaci porywali się na swoje życie? Ilustruje to poniższy wykres.



Wykres 20.

Liczba osób, które popełniły samobójstwo w poszczególnych miesiącach.

Nie ma tu jakiegóś prawidłowości. No, może miesiące jesienne kiedy wieją wiatry halne, jest ponuro, co wpływa na psychikę - to czas, gdy dochodzi do większej liczby samobójstw.

Gdzie najczęściej do nich dochodziło?

Prym wiodą tu Dolinki Regłowe, gdzie doszło do 15 samobójstw. Na Giewoncie rozstało się z życiem 10 osób, tyle samo na Nosalu. Pozostali żegnali się z tym światem w różnych miejscach w Tatrach. Największą grupę samobójców stanowili Zakopiańczycy- 11 osób. Pozostali pochodzili z różnych stron Polski.

Inne wypadki.

Te inne wypadki, których nie sposób zakwalifikować do wypadków turystycznych taternickich czy narciarskich to wypadki do jakich doszło podczas prac leśnych, wypadki ratowników podczas akcji ratunkowych i dyżurów, morderstwa, utonięcia.

I tak:

W czasie akcji ratunkowych czy dyżurów zginęło 9 ratowników.

Podczas prac leśnych zginęło 5 osób

Pasąc owce zginął 1 juhas

Na terenie Tatr popełniono 4 morderstwa

W schroniskach zmarły 2 osoby.

Na lotniach i paralołni zginęły 2 osoby.

Utopiły się 2 osoby.

W innych wypadkach zginęło 7 osób.

Dla ratowników najtragiczniejsze są wypadki, gdy w czasie akcji i dyżurów giną ich koledzy.

1. Do pierwszego śmiertelnego wypadku ratownika doszło w dniu 6-go sierpnia 1910 roku, kiedy to w akcji ratunkowej po rannego taternika Stanisława Szulakiewicza w pñ. ścianie Małego Jaworowego Szczytu śmierć poniósł Klimek Bachleda.
2. Eugeniusz Strzeboński zmarł w dniu 10-go listopada 1978 roku czasie akcji ratunkowej w Dolince za Mniczem .
3. Janusz Kubica, Staszek Mateja- ratownicy TOPR, Bogusław Arendarczyk i Janusz Rybicki- piloci zginęli w katastrofie śmigłowca Sokół w Dol. Olczyskiej w dniu 11-go sierpnia 1994 roku.
4. Janusz Śmiałek zginął w dniu 26-go września 1997 roku w masywie Żabięgo Szczytu Wyżniego w czasie patrolu ratowniczego.
5. Marek Łabunowicz „Maja” i Bartek Olszański zginęli w dniu 30-go grudnia 2001 roku w lawinie podczas wyprawy ratunkowej po turystów zasypanych lawiną pod Szpiglasową Przełęczą.

Na terenie Tatr dochodziło również do morderstw. Zamordowano 4 osoby, a co do piątej, którą znaleziono w dniu 13-go kwietnia 2007 roku w Marchwicznym Żlebie nie ma pewnych informacji jak i dlaczego doszło do wypadku i czy na pewno było to morderstwo.

Do pierwszego tego typu zdarzenia doszło najprawdopodobniej w styczniu 1936 roku. Ówczesny naczelnik TOPR Józef Oppenheim tak to opisał:

Dn. 21.I.36 r. zawiadomił mnie p. K. Dylion, że syn jego zginął w górach. Po raz ostatni widzieli go znajomi 6 dni temu w Kuźnicach z nartami, którym oznajmił, że idzie na Halę Gąsienicową..

Dnia 22.I.36 r. wyruszyłem z 2 członkami TOPR : Stanisławem Byrcynem I Stanisławem Rojem. Całodzienne żmudne poszukiwania okolicy i drogi na Halę Gąsienicową nie wyjaśniły tajemniczego zaginięcia poszukiwanego Dyljona. Dopiero dwa tygodnie później sprawa się wyjaśniła. Dylion zamordowany został w Dol. Olczyskiej przez dezertera Grendę.

Zdarzenia te budzić muszą wielki sprzeciw. Wszak góry powinny być miejscem, gdzie ludzie stają się lepsi.

Wypadki NN

12 wypadków to niewiadoma. Stan zwłok lub ich nie odnalezienie lub wreszcie brak danych w księgach wypraw nie pozwolił na ustalenie przyczyn wypadku.

Minęło 100 lat od powstania TOPR . W 2010 roku, 101 roku istnienia Pogotowia ratownicy znów kilkanaście razy wyruszyli po kolejne ofiary, które poniosły śmierć w Tatrach.